Cena numeru 15 gr. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ZWYCIĘSTWO

ORGAN POLSKIEGO SOCJALIZMU NARODOWEGO

WYCHODZI 1 i 16 KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków
ul. Józefa Piłsudskiego 21, I. p.
Konto czekowe P. K. O. 410.318.

PRENUMERATY
rocznie . . . . 3 zł. 50 gr.
półrocznie . . . . . . 1 zł. 80 gr.
kwartalnie . . . . . . 0 zł. 90 gr.

REDAKCJA I ADMIN. CZYNNA CODZIENNIE OD GODZ. 11-13

Rok I. **Kraków, dnia 1 marca 1934 r.** **Nr. 5.**

O SOLIDARNY FRONT.

Wielkie wydarzenia dziejowe idą przez Europę i nie omijają także naszego kraju. Skrępowany duch narodów pręży się, gotując się do zerwaniaizakłamanych form życia społecznego, do strząśnięca narzuconych mu więzów i kompromisów, godzących w jego byt.

W Polsce, wyrazem nurtujących prądów odrodzenia narodu jest Polski Socjalizm Narodowy, który pod różnemi postaciami obejmuje coraz szersze sfery narodu. Wynika on zarówno z ducha czasu jak też z niedoli udręczonej i cierpiącej ludności. Jest dowodem samopoczucia siły wewnętrznej dojrzałego społeczeństwa.

Jak każdy nowy ruch, ma i Polski Socjalizm Narodowy pewne niedociągnięcia, które złożyć trzeba na karb głównie jego młodości, oraz usposobienia i charakteru samego narodu polskiego jako takiego. Z każdym dniem jednak wpływ jego na masy jest coraz więcej mocarny i w rezultaty bogatszy. Droga jego zarysowuje się coraz wyraźniej, praca jego coraz lepiej i dokładniej obmyślona, rzeczowo uplanowana a intencje i zamiary czyste i zupełnie szczere. Głęboki, zdrowy odruch samoobrony prawdziwych synów Ojczyzny dąży niezłomnie, by chorobliwe ambicje jednostek, (tak częste u nas w Polsce!), nie miały tu miejsca, lecz ugięły się i ukorzyły wobec wielkości i doniosłości celu. Albowiem w pracy nad zdobywaniem lepszego „Jutra“ dla Narodu muszą i mają pełne prawo uczestniczyć wszyscy, którzy czują w swych piersiach polskie serce a w żyłach swoich czystą krew bohaterskich pra-ojców naszych. Szlachetna rywalizacja w pracy usiłowaniach dla wspólnego dobra najszybciej i najniechybniej prowadzi do celu. Kto najpożyteczniej i najlepiej pracuje, czyje usiłowania wieńczą najlepsze wyniki, czyje poświęcenie się i ofiarność największe i najbardziej bezwzględne, tego siłą faktu wysuwa się naprzód, by prowadził innych, zagrzewał ich do pracy i świecił im przykładem. Zaś dotychczasowym, ustępującym im kierownikom, nietylko nie wolno przechodzić do opozycji, ale nawet do stanu biernego. Pracę bowiem wykonuje się nie dla siebie — lecz dla ogółu, nie w sensie własnych korzyści materjalnych, ani celem zaspakajania wygórowanych i chorobliwych ambicyj osobistych, lecz dla dobra Narodu. Społeczeństwo nie istnieje po to, aby służyć przywódcom za tło — ale obowiązkiem przywódcy jest służyć ofiarnie społeczeństwu.

O ile zaś największa nawet gromada ludzi, choćby najbardziej ideowych — jeśli nie jest zdyscyplinowana i złączona jedną myślą przewodnią, jednym celem — jest tylko kupą lotnego piasku, tak z drugiej strony solidarność i jednolitość frontu, dyscyplina i karność szeregów, choćby bardzo nielicznych, nie dopuszczą do zgubnej rozbieżności, do zahamowania rozmachu, do ostudzenia zapału i stanowią niezwalczoną potęgę.

Jasność celu, prostolinijność myśli oraz sprawiedliwość i słuszność usiłowań budzą niezłomną wiarę

Sąd okręgowy w Krakowie
Wydział III Karny
Dnia 16 lutego 1934 r.
III Pr. 32/34.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział III na posiedzeniu niejawnem w dniu 16 lutego br. po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

I. Zatwierdza się po myśli § 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 14 lutego 1934 r. konfiskatę czasopisma „Zwycięstwo“ Nr. 4 z 16 II 1934 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 2 i 3-ciej p. t. „Przemycona Konstytucja“ w ustępie od słów „Kraj z oburzeniem“ do słów „przemyconego podstępu“ od słów „Tak Panowie“ do słów „bawili się wesoło“ od słów „Posłowie kiwali“ do słów „ciężkie sytuacje“ od słów „okazuje się“ do słów „strony opozycji“ od słów „Nam ludziom“ do słów „dzisiejszyeh polityków“ albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Zwycięstwo“ i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący
Dr Hubl, wr.
Prezes Sądu okr,

Protokolant
Kobylarz, wr.

Solidarność i dyscyplina — to największa siła narodu!

silne przeświadczenie o zwycięstwie. Moc tej wiary działa na otaczających, magnetyzuje ich i porywa do solidarnej współpracy nad świętym celem.

Doniosłość i słuszność Sprawy a zarazem ofiarna bezinteresowność i poświęcenie się ludzi walczących o nią, nakładają moralny obowiązek na społeczeństwo, by w jakiejbądź formie dopomogło do utorowania drogi do celu.

Aktywność zatem idei Polskiego Narodowego Socjalizmu wymaga zupełnej jasności i pewności poglądów, jednolitości dążeń i zgodnej a karnej współpracy. Obojętna tu forma, byle tylko treść odpowiadała w zupełności wielkiemu zadaniu, treść, która jest istotną wartością wszystkiego. Dlatego też wynik pracy nie zależy od tego, jak ją nazwiemy: czy Radykalnym Ruchem Uzdrowienia, czy N. S. P. R-em czy P. N. S-em, czy jakbądź inaczej i nie zależy także jakiej barwy koszule będziemy mieli na grzbiecie: niebieskie czy wiśniowe, czy stalowo-szare, czy choćby zgrzebne ubogie siermięgi. Po polsku bijące serce, prawdziwa słowiańska krew, ludzkie sumienie, burzące się na widok niezmiernej nędzy naszych braci i wielkich krzywd narodu, — czyni nas wszystkich równymi i jednakowo uprawnionymi i obowiązanymi uczestniczyć w walce o Wspólne Dobro.

Każdy z nas musi być żywym przykładem dla innych. Każdy ma obowiązek sprowadzać wszystkich innych na drogę prawdziwej Idei. My wszyscy przeniknięci myślą o tej Idei i fanatyczną wiarą w jej urzeczywistnienie, stwierdzić musimy słowem i czynem, swoją karność i dyscyplinę, swoją gotowość i ofiarność — choćby nawet połączoną z lekceważeniem mienia i życia.

Poczucie dumy narodowej, dbałość o autorytet Partji, uczucie świętości i wyższości naszej Idei, wskazuje nam właściwą drogę i chronić nas winno przed jakiemikolwiek nieporozumieniami wewnętrznemi. Solidarnie winniśmy pisma swoje popierać i za wszelką cenę nie dopuścić do ich upadku, bez względu na to, czy to będzie „Front Polski Zbudzonej", czy „Błyskawica", czy „Narodowy Socjalista", czy jakiekolwiek inne pismo naszego ruchu. Pisma te, **zasilane ofiarnym groszem zubożałego robotnika i nędzarza,** służyć mają li tylko wzniosłym celom, — rozwijania i pogłębiania ideologji ruchu i walki świętej, do zagrzewania w pracy i do potęgowania siły Narodu. Nie powinne znaleźć miejsca na szpaltach naszych pism, żadne spory i waśnie braterskie, żadne polemiki jałowe i szkodliwe — i to pod grozą przekleństwa tych niezliczonych nędzarzy i biedaków, którzy **wyczekują od nas zbawienia** a nie waśni partyjnych, dyktowanych przez ukryte, złowrogie wpływy, które dążą do rozbicia naszego ruchu, a przynajmniej do jego znacznego osłabienia.

Pamiętajmy, że Naród polski miał już dość kłótni i swarów w ciągu wielowiekowego istnienia swojego, a teraz w decydującej chwili domaga się od nas mocarnej jedności, ofiarności i poświęcenia. Krew naszych przodków, głód i nędza naszych braci, miljony tułaczy, naszych rodaków, poniewierających się zagranicą z braku chleba w kraju, zalew kraju i doszczętne opanowywanie go przez żydostwo — to wszystko — to czarna i złowroga rzeczywistość, która stoi przed nami. Ona zmusza nas pod klątwą przyszłych pokoleń — do zjednoczenia wszystkich sił do walki, do wykorzystania wszelkich środków i oszczędnego i planowego dysponowania tem, co jeszcze posiadamy w swych rękach.

Bracia, Rodacy, — do pracy! Niech komórki nasze organizacyjne sięgną aż do najdrobniejszych rozgałęzień Narodu, niech krzewią zapał do pracy dla Narodu, niech budzą entuzjazm i ofiarność dla Idei, niech uczą dyscypliny, subordynacji i poczucia odpowiedzialności przed Narodem. A wielka godzina, która wybije, — nie zastanie nas nieprzygotowanymi!

Polska — bez Polaków.

(Dalsze uwagi o projekcie Konstytucji)

Nasze uwagi o uchwaleniu projektu nowej Konstytucji, które scharakteryzowały niebywały pośpiech posłów B. B. W. R. przy uchwalaniu tegoż projektu, uległy częściowej konfiskacie. Przyznać musimy, że Dokonali ci posłowie niebylejakiej akrobatyki umysłowej: w ciągu trzech minut uchwalili w dwóch głosowaniach konstytucję. — Taka „praca ustawodawcza" musi być podejrzaną, nietylko mężom umysłowo dojrzałym, ale i prostym pastuszkom z Baraniej Góry. No, — stało się. My, pisząc o przemyceniu projektu w Sejmie, powinniśmy byli przecież pamiętać, że działalności pp. posłów z B.B.W.R. nie wolno krytykować, gdyż oni... nie mogą się mylić...

Na szczęście, nie jesteśmy osamotnieni w krytycznem nastawieniu do projektu nowej Konstytucji. Niezadowolenie ogarnęło trochę szersze kręgi, niż się panowie projektodawcy spodziewali: Niezadowolony jest nawet Marszałek Piłsudski, dla którego nowa Konstytucja miała być najniższym ukłonem.

W poprzednim numerze zwróciliśmy uwagę na niebezpieczny brak: zagwarantowania odpowiedzialności p. Prezydenta, wybranego na podstawie nowego projektu konstytucyjnego. „Odpowiedzialność wobec Boga i historji", może się bowiem okazać w praktyce — niebezpieczną pokusą do sprawowania tej olbrzymiej władzy, jaką projekt przyznaje Prezydentowi Państwa — według własnego „widzi mi się". Gdyby przyszły Prezydent był przypadkiem człowiekiem niewierzącym, dla którego „odpowiedzialność wobec Boga" byłaby pustym frazesem, cóż oznaczałaby dla takiego Prezydenta „odpowiedzialność wobec... historji"?

Konstytucja jest kamieniem węgielnym gmachu państwowego, obywatele powinni się zatem zabezpieczyć, by podstawy życia publicznego opierały się na filarach niezachwianych i wykluczały wszelką niepewność. Takim zaś środkiem jest obok odpowiedzialności „wobec Boga" — także odpowiedzialność wobec ludzi. **Prezydent niewierzący w Boga, może sobie zakpić z odpowiedzialności „wobec historji", jeżeli nikt z ludzi nie będzie miał prawa wglądać do ksiąg jego żywota.**

Projekt nowej Konstytucji posiada jeszcze inne — **dla Polaków wprost niezrozumiałe tezy.** Pierwsze zdanie tego projektu jest jakby brutalnym policzkiem dla każdego Polaka: „Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli"... Na pierwszy rzut oka wydaje się to zdanie dosyć zajmującem. Ale, w miarę jak się dalej czyta tezę za tezą, niepokoimy się coraz bardziej... i po przeczytaniu całości... człowiek czyta ponownie, i szuka... szuka... bo jest przekonany, że jest rzeczą niemożliwą, by w Konstytucji polskiej brakło tezy najbardziej zasadniczej, że **Państwo Polskie jest i powinno być — polskiem.** Ze wstydem przekonywujemy się — że według pro-

Rodacy! Rozpowszechniajcie swoje pismo i posyłajcie nam adresy sympatyków i zwolenników ruchu z całej Polski!

jektu Konstytucji — w Państwie Polskiem niema — Polaków. Są tylko „obywatele Państwa Polskiego“, „obywatele polscy, należący do mniejszości narodowych, wyznaniowych lub językowych“... ale **Polaków nie zna projekt nowej Konstytucji**. Prawda — nie wspomina ani o Ukraińcach, Białorusinach, Niemcach, Żydach... Panowie projektodawcy zrobili z Polski państwo nowego typu, w którem **są mniejszości narodowe i językowe, a o większości nie wspomniano ani słówkiem!**

Z Konstytucji marcowej z r. 1921 przejął projekt artykuły: 99, 109—118 i 129. Między temi — nieobjętemi zmianą artykułami, znajduje się następujący artykuł: „Wyznanie rzymsko-katolickie, będące religją przeważającej większości narodu, zajmuje w państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań“. Ciekawą jest rzeczą, dlaczego panowie wnioskodawcy tak skrupulatnie ominęli wszelką sposobność, by wspomnieć choć słóweczkiem, że „przeważająca większość narodu“ — to Polacy?! Jeżeli projekt zapewnił naczelne stanowisko dla religji rzymsko-katolickiej (jako dla religji „przeważającej większości narodu“), dlaczego bali się wnioskodawcy „przemycić“ dla Polaków choćby naczelne stanowisko wśród — „równych“?!

Toż my, Polacy, już tak daleko „zaszliśmy, **że nam nie wolno** w Polsce nazywać się Polakami, a tylko „większością językową“?!

Panowie wnioskodawcy! Wymieniacie w projekcie że Państwo Polskie zostało „wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów“... Czemżeście się powodowali przy obmyślaniu poszczególnych punktów, jeżeli w całym projekcie niema ani słówka wyróżnienia dla owych najlepszych synów — Polaków? Znane są przecież dzieje wskrzeszenia Państwa Polskiego; wiemy dokładnie, że **tylko Polacy składali ofiary krwi i życia w imię Ojczyzny**, — nie możemy zatem nijak pojąć, dlaczego zamilczeliście że Polska została wskrzeszona walką i ofiarą — Polaków?! Czy nie dosyć poniewierają nas obcy? Z jakiego powodu mamy się wstydliwie ukrywać między „wszystkimi obywatelami“? Gdyby ten projekt miał się stać Konstytucją, wtedy mniejszości narodowe — dumne ze swojej przynależności narodowej — mogłyby nami pogardzić, jako narodem, który — mimo olbrzymiej większości w państwie i mimo wyłącznych zasług koło wskrzeszenia państwa — w poczuciu swej słabości, nie ma odwagi wyryć złotemi zgłoskami w swej Konstytucji, że **Państwo Polskie** — mimo że jest **„wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli — jest najdroższą Ojczyzną przedewszystkiem Polaków!** Kto tego nie odczuwa i nie głosi, nie jest Polakiem z krwi i kości. *—r—*

Kiedy się zagoją rany robotnicze?

Wszystkim wiadomo, że celem wytwórczości nowoczesnej stał się pieniądz i gromadzenie go wszelkiemi środkami i sposobami. W umowach robotniczych, w regulaminach fabrycznych i kopalnianych **nie widać najmniejszej troski** o **zasady sprawiedliwości. Podział społeczeństwa na wyzyskiwaczy i na wyzyskiwanych — jak trwał tak nadal trwa!**

Praca rozlała się w społeczeństwie jak morze ale jakiś niesprawiedliwy i nierówny, jakby dziadowski jest podział owoców pracy: **bo robotnik dostaje tylko ochłapy**, a prawdziwemi owocami dzielą się inni. Tak — z owoców pracy robotniczej bywają wypłacane wysokie dywidendy, z niej płyną kupony, dyrektorskie i nie wiadomo jakie — **premje** z krwi robotniczej. Z piekielnej głębi takiego „rozdziału“ owoców pracy robotniczej wyrastają czarne troski, potwory niezadowolenia, goryczy i rozpaczy, czego wynikiem są postacie wyzyskanych i zamęczonych robotnic i matek, oraz bezkrwistych, bladych dzieci. Z tej otchłani niesprawiedliwości **zioną** kłótnie, wieczne zwady i przekleństwa.

Kilkanaście złotych na tydzień! — To ma być owoc pracy rzetelnej? Nie — to okruszyny, które zleciały z obfitego stołu kapitału, **to kości psom rzucone!** jest rzeczą niemożliwą, by wyżyć z takich

JAN ZARAŃSKI.

URWISZ.

5)

Noc kończyła się. Ciemność powoli rozwiewała się, jakby ktoś czarne chusty zdejmował z poranionej skroni. Na wschodzie zorza zagorzała, jakby to dzień nowy idący z mroków uśmiechał się do ludzi nieszczęśliwych. Różowe słowo jutrzenki zapalało się na niebie. Wnet rozlała się po sklepieniu czerwień, jakby krew na pobojowisku. Chmury ociekające podobne były do powijaków, zdejmowanych z ran skrzywdzonej ludzkości.

Chłopak nie patrzał na niebo. Nie było czasu. Musiał przebiec sad, chcąc się dostać do studni. Kule gwizdały. Istny rój os kąsał powietrze. Grad odłamywał gałązki i ciskał pod stopy chłopca. Gdzieś w oddali zahuczały armaty po nocnym odpoczynku. Zaśpiewały groźnie ranną pieśń, przeszywając pociskiem pierś przestworzy. Gdzieś wołanie o litość, jakby na grobach zapaliła się pochodnia bólu ludzkiego.

Przy drodze sterczały potrzaskane pnie, obok nich kwitnęły drzewa owocowe, jakby białe i różowe dymy wybuchały z wonnego ogniska wiosny.

Antoś rzucał się w deszcz kul, w kurzawę wybuchów. Szedł bez trwogi, z jakąś niezachwianą pewnością, że musi dotrzeć do studni, musi przynieść wody.

— Babka czeka — powtarzał te słowa, niby zaklęcie.

Nie zdawał sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Zresztą nie zdołałaby go zatrzymać żadna moc. Żeby z pod pocisków, z pod płonącego domu, to musi spełnić rozkaz babki.

Dobiegł do studni. Chwycił oburącz wiszącą wysoko konew. Zakołysał się żóraw. Naczerpał wody. Chciał prędko biec, ale strumień chlusnął. Zwolnił kroku. Niósł garnek ostrożnie.

Wracał tą samą drogą w świście kul.

Tuż przy nim wybuch, jakby wieś wyleciała wysadzona w powietrze.

Słup płomieni, gruzów, odłamków żelaza.

Pęd powietrza rzucił chłopca na ziemię. W wielu miejscach zaczerwieniły się rany, jakby ktoś różami twarz zasypał.

Mrok go przytłoczył. Nie mógł dźwignąć ciężaru. Odpychał skurczami mięśni uwięzionych to straszliwe brzemię. Usiłował powstać. W pewnej chwili

dziadowskich zapłat i jest również niemożliwem, by ludzie obdarzeni jakiem takiem poczuciem sprawiedliwości, zadowolnili się położeniem społeczeństwa, które z takich dziadowskich „zapłat“ marne życie prowadzi i cierpi niezasłużoną nędzę.

I znajdują się ludzie — zgroza powiedzieć: wśród chrześcijan (!) — którzy takie warunki „życia“ ośmielają się nazywać nawet — „porządkiem społecznym“! Ładny porządek — który **zabezpiecza małej garstce ludzi luksusowe warunki bytu, a miljony wystawia na chłód, głód i niedostatek!**

Na szczęście, robotnicy dochodzą do wpływu w sprawach politycznych i ekonomicznych, i wyrywają powoli — powoli — najbardziej jadowite **zębiska „sprawiedliwości“ bogaczy.** Ustawodawstwo społeczne jest już wszędzie daleko posunięte, ale prawa i ustawy nie wszystkie są jeszcze dostosowane do nowych, nadchodzących warunków życia społecznego i państwowego, w którem robotnicy miast i wiosek, czyli **klasy nieposiadające — pierwszorzędną odegrają rolę.**

O daleko, bardzo daleko nam jeszcze do godnych człowieka ustawodawstw! Znikome płace otrzymują przecież nie setki, lecz miljony... Mieszkają z tego powodu w niegodnych człowieka warunkach. Na stare lata nieudolności — grozi im czarna nędza Życie rodzinne, zwłaszcza w rodzinach liczniejszych, jest skrępowane i zduszone — narażone na rozkład, wobec tego, że matka musi również zarabiać na życie...

Polski Socjalizm Narodowy uważa za naczelne zadanie swego programu: **zmianę niesprawiedliwych stosunków wytwórczości. Skończą się potworne przywileje pieniądza i bogaczy!** Do głosu decydującego w sprawach państwowych, ustawodawczych dojdzie praca, ludzie pracy fizycznej i umysłowej!

Już świta — dnieje!

B.

Tego by nam jeszcze brakowało!...

Powojenne żydostwo, rozwielmożnione i wzbogacone spekulacjami i dostawami wojennemi, uzyskało ogromnie silne wpływy na losy ludów i państw europejskich. By ugruntować i utrwalić swą podstawę panowania w Europie, stworzyli Żydzi Europy zachodniej i Ameryki, nowy plan, który w porównaniu z wszystkiemi dotychczasowemi, może uchodzić za gigantyczny. Ponieważ Palestyna azjatycka jest dla Żydów ciasna i nie daje żadnych widoków na przyszłość, przeto postanowili stworzyć szeroką i przestroną „Palestynę europejską“. Ma ona obejmować szeroki pas ziem rdzennie słowiańskich, od Bałtyku do Morza Czarnego, po obu stronach Dniepru, z ludnością rolniczą żydowską. Ziemie wchodzące w skład tej planowanej „Palestyny europejskiej“ należą dziś do Polski, Litwy Kowieńskiej, Rosji, Ukrainy i Białorusi sowieckiej.

Zgodnie z powziętym planem, żydostwo stale sprzyjało Niemcom, jeśli chodziło o przesunięcie Państwa polskiego na wschód, przez oddanie Niemcom ziem byłego zaboru pruskiego, a przyłączenie znacznych obszarów na wschodzie. W ten bowiem sposób, przez pozbycie się odżydzonych ziem czysto polskich, a pozyskanie mocno zażydzonych ziem białoruskich i małoruskich, Polska obejmowałaby daleko mniejszy procent ludności rdzennie polskiej, a zato przeważną część ludności ruskiej i potworny procent Żydów. W takiej Polsce przeszłyby rządy bezwątpienia w ręce żydowskie, więc życie gospodarcze państwa, byłoby mniej europejskie niż dzisiejszej Polski i żydostwo jeszcze lepiejby prosperowało.

Z tychże samych powodów popierają Żydzi knowania i intrygi niemieckie w Ukrainie sowieckiej, gdyż w zbudowanej pod protektoratem Niemiec, niepodległej Ukrainie, kolonizacja rolnicza żydowska, miałaby o wiele lepsze widoki niż w dzisiejszem państwie sowieckiem — i oddałaby rządy Ukrainy w ręce żydowskie.

Urzeczywistnienie planu „europejskicj Palestyny“ dałoby Żydom nareszcie mocną podstawę narodową i to znakomicie ulokowaną geograficznie, bo pomiędzy Wschodem i Zachodem oraz pomiędzy dwoma morzami, przez co handlowo i gospodarczo, zyskaliby jeszcze stokroć więcej niż dotychczas.

---

wstąpiła otucha i lekkość. Idzie... idzie.. Ale droga wydłuża się. Końca niema. A on musi prędko być w domu. Babka chora czeka. Nie może jej zasmucić. Nie wolno. Grzech. Wpada do izby.

Babka wyciąga ręce i uśmiechem go wita.

— Antoś, dziecko najmilejsze.

— Ja już, babko, zawsze będę dobry. Wszystko będę robił, jak chcecie.

A on wciąż zaciskał mocno, kurczowo skorupę rozbitego kulami garnuszka i szeptał do babki, na barłogu leżącej, coraz ciszej, a coraz radośniej:

— Babko, babko — napijcie się wody.

Te ostatnie słowa, jakby święta aureola na ustach zajaśniały.

Nikt ich nie słyszał.

One uleciały w niebiosa i spoczęły radością na ustach anioła, który zbiegał na ziemię, aby zabrać duszę „niedobrego“ dziecka, tak bardzo znienawidzonego przez ludzi.

— — — — — — — — — — — — —

Babka co chwila zrywała się z posłania i w głuszę świata wołała:

— Antoś... Antoś...

Słowo to powtarzała bez przerwy. Ono było, jak chusta, odjęta od spłakanych ócz.

Ale Antoś nie zjawił się.

— Któż, któż biednej staruszce wody przyniesie?... A taka spragniona... takie zeschnięte wargi...

— — — — — — — — — — — — —

Antosiowi oczy i usta zasłał błękit, zdawało się, że to niebo się pochyliło i zamknęło powieki cichym pocałunkiem.

Usnął w niebiosach...

Chłopak leżał na murawie pod gruszą kwitnącą, trzymając w palcach ucho rozbitego garnuszka...

Kule gwizdały, odcinały gałązki i rzucały je na piersi. Zdawało się, że serce rozkwitło białem kwieciem i ciało biedne zakryło przed spojrzeniem człowieka.

KONIEC.

Władzą organizacyjną Partji Narodowych Socjalistów na Województwo Poznańskie jest Sekretarjat P. N. S. w Poznaniu, św. Wojciecha 3.

Co zdrowe i twórcze w narodzie — przejdzie samorzutnie do P. N. S.

W tej myśli zajęli się Żydzi tak gorliwie naszem Polesiem w ostatnich latach, skutkiem czego zaszła już nawet parokrotnie wymiana zdań między nimi a przedstawicielami władz polskich, w sprawie kolonizacji tej krainy przez Żydów.

Wszystkie władze polskie, zaczynając od posła polskiego w Waszyngtonie, dały onegdaj Żydom zapewnienie, iż rząd polski patrzy na tę sprawę bardzo przychylnie. Wynikałoby stąd, iż rząd polski uważa granicę sowiecką za najbezpieczniejszą, skoro pragnie osadzić na niej ludność obcą, nie odznaczającą się zbytnią przyjaźnią dla Polski, a zarazem nie uważa przeludnienia naszej wsi, oraz wielkiego nadmiaru chłopów bezrobotnych i małorolnych za kwestję poważną, skoro wolne obszary decyduje się oddać Żydom z chwilą, kiedy można je będzie przygotować do kolonizacji.

Kolonizacyjne projekty rolnicze sjonistów w Polsce przybierają coraz realniejszą postać.

Onegdaj donosiło pismo żydowskie „Warszawer Radjo", że sprawa zatrudnienia ludności żydowskiej na roli i w ogrodnictwie, jest coraz żywiej dyskutowana w obozie sjonistycznym tembardziej, że wedle opinji ustalonej już w kołach sjonistycznych — Palestyna nie jest w stanie rozwiązać żydowskiego problemu rolnego.

Przywódca sjonistów St. Gotlieb sądzi, iż nadszedł czas, aby potraktować problem pracy Żydów na roli w Polsce w skali szerszej, gdyż — zdaniem jego — jest w Polsce jeszcze dużo miejsca dla nich. Wprawdzie niema może do dyspozycji wielkich obszarów dla żydowskiej kolonizacji masowej, ale praktycznem rozwiązaniem problemu, byłoby osiadanie Żydów w sąsiedztwie większych miast, gdzie z ogrodnictwa, mleczarstwa, hodowli drobiu itd. mogliby się utrzymać, nie ryzykując wielkich kosztów.

Jeśli się zważy, że z jednej strony całe połacie ziemi, zwłaszcza we wschodnio-północnej Polsce, przechodzą w ręce żydowskie, że tysiące zagród i majątków rolnych, wystawionych na licytację, nie kupuje nikt inny, tylko Żydzi, którzy dysponują na ten cel przeznaczonemi kapitałami międzynarodowego żydostwa, a z drugiej strony, że potęguje się z każdym rokiem zalew naszych szkół i wszechnic rolniczych przez Żydów, którzy już n. p. na wydziale rolniczym U. J. w Krakowie stanowią trzecią część słuchaczów na pierwszym roku, — stwierdzić się musi, że realizowanie projektów „europejskiej Palestyny" na ziemiach polskich, postępuje coraz szybszym krokiem. Na domiar złego nowa „przemycona" konstytucja, bezwyznaniowa i bezbarwna, nieuwzględniająca narodu Polskiego jako takiego, — otwiera Żydom nowe widoki na jeszcze szybsze i gruntowniejsze zrealizowanie planów międzynarodowego żydostwa, ze szkodą rdzennie polskiej ludności.

Ponieważ najazd żydowski na rolę ojców naszych, nie liczy się z rzeczywistością, w której przecież tylu zawodowych rolników — Polaków nie może się doczekać spełnienia swych marzeń o własnym zagonie, dlatego Polski Socjalizm Narodowy domaga się przeprowadzenia ustawy, którąby zabroniła Żydom nabywania ziemi z rąk polskich.

„Słowiańska ziemia — dla rąk słowiańskich!.

E. K.

Droga do rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce.

Dzieje kwestji żydowskiej wśród narodów świata, rzucają nam przed oczy w sposób niezwykle jasny i plastyczny cały bieg tego zagadnienia, dręczącego ludzkość z górą od $2\frac{1}{2}$ tysiąca lat. Problem ten wiecznie żywy i aktualny ciąży na życiu kulturalnem narodów. Ani najstraszniejsze prześladowania Żydów, ani najskrajniejszy liberalizm, dający im najpełniejsze równouprawnienie a nawet uprzywilejowanie, nie zdołały dotąd rozwiązać tego strasznego zagadnienia.

Trudność problemu leży głównie w tem, że żydostwo utworzyło z siebie odrębną masę plemienną, spojoną przy pomocy nawskróś utylitarnej religji, o zabarwieniu wybitnie politycznem i o wręcz odwrotnej etyce, skutkiem czego masa ta jest nierozpuszczalna w żadnem środowisku społecznem, wśród którego żyje. Wśród katolików panuje tu i ówdzie przekonanie, że szczere i serdeczne wyjście z naszą religją katolicką naprzeciw Żydów, mogłoby ich skłonić do porzucenia krętactw etycznych, czerpanych z Talmudu i do szczerego i gorącego przyjęcia naszej wiary; a wtedy zaasymilowanie ich przez nasz naród oraz wchłonięcie bez reszty, rozwiązałoby ostatecznie tę drażliwą i brzemienną kwestję.

Liczni światli mężowie nasi jak T. Merunowicz, A. Małecki i inni, przestrzegali naród przed asymilacją Żydów, jako przed daremnem złudzeniem. Staropolskie przysłowie mówi: Żyd chrzczony, a wilk chowany, jedną drogą chodzą. Historja i życie narodów udowadniają, że Żydzi właśnie w dobie największego liberalizmu i największej życzliwości ze strony społeczeństw chrześcijańskich — najsilniej zaznaczyli swą rasową i religijną odrębność i odseparowali się od ludności chrześcijańskiej. Stąd wniosek nasz ostateczny, że nie jest nawet prawdopodobnem, by czteromiljonowa masa żydostwa rozpuściła się w polskim narodzie. Przeciwnie jesteśmy świadkami faktu, że — w warstwie polskiej inteligencji jest daleko posunięte zmieszanie się żywiołu polskiego z żydowskim. W ostatnich dziesiątkach lat w znacznej liczbie kojarzyły się małżeństwa polsko-żydowskie, których potomstwo stanowi generację, dziś właśnie u szczytów potęgi i wpływów będącą. Te właśnie małżeństwa mieszane stwarzają „obywateli", obojętnych dla idei narodu polskiego. Więzy krwi z Żydami, więzy stosunków osobistych i interesów — paraliżują instynkt narodowy polski. Skutkiem tego wielkie odłamy warstwy inteligenckiej w Polsce — nie są już zdolne podjąć szczerego przodownictwa w narodzie i poprowadzić ku pomyślnemu rozwiązaniu narzuconych przez chwilę historyczną zadań. Grupa kierownicza narodu w tak poważnym odsetku rekrutuje się dziś z elementów — przez połowę tylko polskich — zarówno pod względem krwi jak i tradycyj rodzinnych — że nikogo nie zadziwia zasada wychowania młodzieży i obywateli, która jawnie głosi, że *„chodzi o wytworzenie typu obywatela, który umie myśleć kategorjami państwowemi i opanować odruchy rasowe i plemienne"*. Polska posiada około 4 milj. Żydów i zapewne drugie tyle zżydziałych i skoligaconych z Żydami Polaków. Żywioł żydowski z każdym dniem coraz szybciej rozszerza swe panowanie w Polsce i asymiluje dla siebie życie polskie i kulturę polską. Piętno żydowskie

jest wyciśnięte w Polsce na wszytkiem, czego tylko tknąć. Naród polski po miatach dusi się od natłoku żydostwa, cierpi od bezrobocia, znosi nędzę i głód i wymiera z wycieńczenia, aby rozradzającej się szybko czerni żydowskiej zrobić miejsce na polskiej ziemi.

Jak będzie wyglądać Polska za kilka dziesiątek lat? Inteligencja polska, masowo wchodząca w pokrewieństwo z żydostwem, doprowadzi do zwyrodnienia i degeneracji narodu. Jakkolwiek bowiem w pierwszem pokoleniu trafia się z małżeństw mieszanych bardzo wiele osób zdolnych i utalentowanych, to jednak już w drugiem pokoleniu a zwłaszcza w dalszych, przychodzi na świat bardzo duży procent cherlaków i matołków. W ten sposób przez wchłonięcie krwi czteromiljonowej masy, grozi narodowi polskiemu degeneracja, zupełne zatracenie rysów i cech narodu słowiańskiego i zwyrodnienie etyki i ducha polskiego. „Nowy“ Polak przestanie się czuć Polakiem i stanie się stuprocentowym „obywatelem“ Państwa Polskiego.

Nie lepsza dola czeka Polaków, którzy wyemigrowali za chlebem — na tułaczkę i poniewierkę — w obce kraje, aby w Polsce zostawić miejsce dla Żydów. A jest takich Polaków tułaczy poza granicami Ojczyzny około 8 miljonów Oni tam na obczyźnie— mimo rozpaczliwych nieraz wysiłków, nie są w stanie przeciwstawić się fali obcości, która ich zalewa i pochłania na zawsze, z olbrzymią stratą dla Narodu Polskiego.

Dlatego burzy i gotuje się w sercu każdego świadomego Polaka, gdy musi patrzeć na zalew ziem polskich przez masy żydowskie, na panoszenie się w naszym kraju zubożałym — obcej i zachłannej rasy, podczas gdy miljony Polaków cierpią nędzę i głód i nieraz ostatni kęs chleba Żydom oddawać muszą.

Polski Socjalizm Narodowy — świadomy strasznej klęski zalewu przez czerń żydowską, przystępuje z całem zrozumieniem i powagą do bezkrwawego i etycznego rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce i będzie dążył z całych sił do tego, ażeby:

1. *doprowadzić do przetłumaczenia a następnie przeweryfikowania Talmudu i Szulchan-Aruchu*, celem wykazania potworności etyki i zasad stosowanych przez żydostwo względem goszczącego je Narodu Polskiego.
2. *doprowadzić do skonfiskowania i zniszczenia przewrotnych i potwornych paragrafów i ustępów w żydowskich księgach religijnych*, godzących w etykę i godność chrześcijańskiego Narodu Polskiego — oraz *zmusić i zobowiązać Żydów do porzucenia swych przewrotnych zasad i etyki* pod grozą wysiedlenia ich z Polski;
3. *doprowadzić do rozwiązania, a przynajmniej do ścisłego nadzorowania Kahałów i ograniczenia ich do spraw wyłącznie religijno-dobroczynnych;*
4. *doprowadzić do uchwalenia w Sejmie ustawy zabraniającej Żydom nabywania ziemi*, która jako nasze odwieczne dziedzictwo, drogo okupione bohaterską i męczeńską krwią praojców naszych *nie może być towarem* w zwyczajnem rozumieniu wyrazu;
5. *spowodować, aby Żydów-sjonistów, uważających za swą ojczyznę Palestynę — zaopatrzono w paszporty palestyńskie* i traktowano ich w całej pełni za obcokrajowców;
6. *doprowadzić do usunięcia Żydów ze wszystkich urzędów państwowych i samorządowych;*
7. *doprowadzić do usunięcia Żydów ze wszystkich szkół polskich*, i do przyznania im odrębnego szkolnictwa, pozostającego pod ścisłą kontrolą rządową;
8. *doprowadzić do usunięcia Żydów od wszelkiej prasy polskiej w kraju;*
9. *aby całe społeczeństwo polskie spowodować by zastosowało bezwzględną izolację od Żydów* i bez zastrzeżeń przestrzegało zasady: swój do swego i po swoje;
10. *doprowadzić do niedopuszczenia Żydów przynajmniej do stopni oficerskich* w armji;
11. *doprowadzić społeczeństwo polskie do zrozumienia, że ubliża godności Narodu Polskiego ten, kto ród swój zakaził przez pokrewieństwo z Żydami.*

Prosimy P. T. Czytelników, by nie ociągali się z wpłatą prenumeraty. Pozwalamy sobie przypomnieć, że wszystkich, którzy zatrzymali sobie poprzednie numery i nie zwrócili ich, — uważamy za abonentów. Nie dotyczy to egzemplarzy wysyłanych z nadrukiem „okazowy, bezpłatny“.

Dla zachęty i uprzystępnienia wszystkim naszego pisma, ustanowiliśmy prenumeratę tak niską, że nikomu uszczerbku nie zrobi: kwartalnie 90 gr., półrocznie 1·80, rocznie 3·50.

Konto czekowe P. K. O. Nr 410.318.

Ratujmy rzemiosło!

Najsłabszą warstwą dawnego społeczenstwa polskiego był stan średni czyli mieszczaństwo, hamowane i upośledzane przez długie wieki przez możnych i szlachtę. Dlatego kosztem mieszczaństwa rozrosło się napływowe żydostwo, które z całej Europy uciekało przed prześladowaniem i pogromami i garnęło się do Polski. Żydzi opanowali w miastach przedewszystkiem handel i finanse a następnie już w naszych czasach przypuścili atak na rzemiosło. Groźba konkurencji żydowskiej w rzemiośle wzrasta z każdym dniem. Do ostatnich czasów Żydzi trzymani byli zdala od cechów, gdyż tego żądało jednomyślnie całe rzemiosło polskie.

Chrześcijańskie cechy rzemieślnicze stanowiły twierdzę, broniącą rzemiosło polskie przed zalewem żydowskim. Wzmagające się jednak wpływy żydowskie, poparte przez element skoligacony, polsko-żydowski, — przypuściły atak do cechów chrześcijańskich, tej jedynej ostoji polskości w naszych miastach — i odniosły niestety — zwycięstwo. Niedawna bowiem nowela umniejsza ogromnie znaczenie cechów, odbiera im możność dostaw i prac dla instytucyj publicznych — a poza tem stwarza możność zmuszenia rzemieślników polskich do tworzenia cechów wspólnie z rzemieślnikami żydowskimi. Istnieje nawet w tej noweli a r t y k u ł, który może zmusić rzemieślników polskich do tworzenia związków wspólnie z Żydami.

Nic też dziwnego, że miasta w Polsce, tak potwornie zażydzone, zwłaszcza po wojnie, stoją przed groźbą utraty ostatnich rysów i cech polskości. Zduszenie do reszty polskiego mieszczaństwa jest kwestją tylko kilku czy kilkunastu lat. Rzemiosło polskie coraz szybszym krokiem zmierza ku katastrofie. Wypadki

---

Zwycięstwo Polskiego Socjalizmu Narodowego — to zwycięstwo świata pracy!

teroru żydowskiego stosowanego wobec chrześcijańskiego kupiectwa, świadczą znamiennie o doli stanu mieszczańskiego w Polsce.

Zażydzanie zawodu rzemieślniczego, które z dnia na dzień rośnie, zagraża polskiemu rzemieślnikowi zupełnem wyrugowaniem go z dotychczasowych warsztatów pracy. Dziś w dobie kryzysu gospodarczego — jedynie rzemieślnicy żydowscy mogą się utrzymać, a to przez stosowanie nieuczciwych sposobów konkurencji, przez nadużycia, oszustwa skarbowe i tp.

Ponadto przychodzi tu Żydom z pomocą samo ich społeczeństwo i solidarność plemienna — przez bezprocentowe kasy pożyczkowe, niedopuszczające do upadku jakichkolwiek placówek żydowskich. Kasy te otrzymują subwencje od żydowskiego „Amerykańskiego Zjednocz. Komitetu Rozdzielczego“, (American Joint Distribution Commiteé). Dzięki temu działalność tych kas jest bardzo żywa, — a liczba ich wzrasta z każdym rokiem. W r. 1928 było ich w Polsce 527 a w r. 1933 liczba ich wzrosła do 669. Kasy te, niosące pomoc niezamożnym Żydom, wydały ogółem w latach 1932 — 1933 sumę 14,668.614 zł. Jeżeli porównać tę olbrzymią sumę z kwotą, wydaną w formie pożyczek krótkoterminowych przez Centralną Kasę Spółek Rolniczych (10 miljonów) albo ostatnio przyznaną dla całego rzemiosła przez Bank Gospodarstwa Krajowego kwotą, (nie przekraczającą 5 miljonów) — to widzimy, jaką przewagę finansową ma element żydowski. Albowiem 14 miljonów złotych, wydanych bez procentu na polepszenie bytu rzemieślnika i drobnego kupca żydowskiego, daje możność skuteczniejszej walki gospodarczej z elementem polskim w handlu i drobnej wytwórczości. Takiej pomocy nigdy i nigdzie nie otrzymuje rzemieślnik ani kupiec polski.

Rzemieślnik polski potrzebuje pomocy doraźnej i poparcia szczerego. Sposobność i możność ogromną miałyby tu Izby Rzemieślnicze. Jednakowoż można zauważyć, że one nie dość energicznie tu działają. Zamiast interwenjować u czynników decydujących w sprawie zmniejszenia świadczeń, same nakładają (jak np. w Krakowie) olbrzymie stosunkowo — jak na wyniszczone rzemiosło — opłaty. Gdyby przynajmniej pieniądze te zużywane były na cele popierania zdolnych uczniów rzemieślniczych, urządzania odpowiednich kursów dla pracowników rzemieślniczych, udzielania subwencyj dla upadających warsztatów rzemieślniczych. Pieniądze idą na opłacanie urzędników, na wysoką pensję dyrektora Izby Rzemieślniczej (który pobiera jak np. w Krakowie 2 tysiące zł.) i na spłacanie różnych niekoniecznie potrzebnych zobowiązań (n. p. w Krakowie — spłacanie nabytego niedawno luksusowego lokalu przy ul. św. Anny).

Nowela do ustawy o Izbach Rzemieślniczych, nie przyczyni się do poprawy doli polskiego rzemiosła — gdyż przez stworzenie nowych stanowisk dobrze płatnych, nie rozwiąże trudności polskiego rzemiosła, które stoi przed straszną i rozpaczliwą rzeczywistością. Główne ulice miast polskich przypominają obraz cmentarzyska polskich przedsiębiorstw. Sytuacja straszliwa — niedobitki popadają już nie w nędzę, ale w szał. Życie społeczne zeszło na manowce, działalność organizacyj kulturalnych prawie całkiem zamiera Za kryzysem gospodarczym kroczy groźny kryzys moralny, kryzys myśli i charakterów.

Rzemiosło — to fach tysięcy Polaków, to fundament polskości naszych miast. Ratujmy je przed zagładą, nie dopuszczajmy do upadku tych tysięcy placówek gospodarczych, po które wyciągają się chciwe i brudne ręce żydowskie. Dopuścić do upadku rzemiosło — to znaczy: skazać tysiące pracowników polskich na bezrobocie, głód, nędzę i żebranie o grosz u rozpanoszonych kapitalistów żydowskich!

Rodacy Rzemieślnicy — organizujcie natychmiast samoobronę! W zwartym szeregu wystąpcie do walki o byt, o wasze prawo do pracy w miastach polskich. W waszych rękach spoczywa los polskich miast i wielka odpowiedzialność wobec Narodu Polskiego!

Ani godziny nie zwlekać! Wszyscy na front!

N. S.

Trzecia pijawka ludzkości...

czyli dalszy łatwy sposób robienia pieniędzy.

Zaznajomiliśmy się już z dwoma sposobami: łatwego „robienia pieniędzy“. Pierwszy, to: pożyczki na procenty — jak największe. Kiedy wierzyciel nic nie robi, niczego nie ryzykuje, wypożyczone pieniądze razem z oprocentowaniem zabezpiecza hypotecznie i musi „swoje“ otrzymać. Nieszczęśliwy dłużnik nieraz po łokcie musi zedrzeć ręce. by zarobić na procenty i napełnić portfel niepracującego wierzyciela. Narodowy Socjalizm — jak pisaliśmy — dąży do wprowadzenia takiego ustroju gospodarczego, który uniemożliwi, aby niepracujący pieniądz (w postaci suto oprocentowanej pożyczki), mógł zgarniać owoce czyjej pracy. W ustroju narodowo-socjalistycznym pożyczka tylko wtenczas będzie przynosić zyski, gdy będzie brać udział w przedsiębiorstwie. Pieniądz sam nie jest produktywny, więc za samo wypożyczenie — nie będziemy płacić procentów. Wierzyciel musi się stać akcjonarjuszem, pożyczka zaś akcją, jeżeli będzie chciała ciągnąć zyski. W ten sposób biedni ludzie — którzy pożyczają zwyczajnie na artykuły pierwszej potrzeby — zostaną uwolnieni od nielitościwej pijawki, która wysysa z nich z trudem uciułane grosze.

Drugim złodziejem pieniędzy biednych ludzi jest spekulacja z jej ohydną ojczyzną: giełdą. Dziś giełda dyktuje ceny ziemiopłodów i wyrobów przemysłowych. Giełda to rynek, na którym niema towaru, a dokonują się tam miljonowe transakcje towarami fikcyjnemi. Wszystko w tym celu, aby „spekulanci“ mogli — pod opieką prawa — zarobić miljonowe majątki. Narodowy Socjalizm nie ścierpi „rynków“ bez towaru, — spekulację giełdową zabroni ustawowo, by nie niszczyła warsztatów pracy uczciwej.

Wypada teraz napisać także o trzecim szkodniku. Świat tak się już oswoił z machinacjami tego wroga, że obawiam się poważnie, czy mi się uda rzecz tak przedstawić, iż mamy do czynienia nie z dobrodziejem, lecz z wielkim szkodnikiem ludzkości.

Któż z nas nie zna takich wartości „pieniężnych“, jakiemi są papiery pożyczkowe, akcje różnych przedsiębiorstw i t. d., za które płacimy tyle w gotówce, ile jest wydrukowene na tego rodzaju papierze „wartościowym“.

I już jakbym widział, że Czytelnicy głową kręcą i mruczą „pod nosem“: tym razem ten p. F. O. nie wybrnie z swego założenia...

Zobaczymy!... Oto następującyprzykład:

Zeszło się pięciu spryciarzy, posiadających

Gdyby Polska nie miała tylu Żydów — nigdyby nie było rozbiorów Polski

dosyć „ładną“ gotówkę. Chcąc pomnożyć majątek, zakładają towarzystwo akcyjne — powiedzmy: „Tanich mieszkań“. W gazetach opisują, jak praktyczne, wygodne, komfortowe i nawskróś nowoczesne mieszkania będą w domach towarzystwa. Oprócz do gazet, powysyłali także do licznych obywateli, o których wiedzieli, że mają gotówkę, — odezwę z obszernem wyjaśnieniem, jak doskonałe są widoki powodzenia i tłustego zarobku w „Towarzystwie tanich mieszkań“. Dzięki zręcznej agitacji zgłosiło się sporo udziałowców... i utworzyło się legalnie wspomniane „Towarzystwo“.

„Tanie mieszkania“ rzeczywiście miały najlepsze widoki pomyślnego rozwoju. Wiemy z nauk ekonomicznych, że operacje finansowe, oparte na takich widokach pomyślnego rozwoju, nazywamy kredytem. Doskonała to sposobność, by na tej podstawie wyłowić z kieszeni obywateli (chciwych łatwego zarobku) jak najwięcej pieniędzy.

Któż nie posiada w swoich szufladach papierów wartościowych? Posiada je wielu. Jedni Zieleniewskiego, drudzy jakiegoś banku kredytowego lub przemysłowego, inni znów choćby pożyczkę państwową. Wartość tych papierów chwieje się według stopnia zaufania, jakiem społeczeństwo... i giełda — te papiery obdarza. Bo na giełdzie najwięcej bywa tego rodzaju towaru.

— No, i cóż w tem niewłaściwego, p. F. O.? — może ktoś zapytać. Przecież dzisiaj nie można sobie nawet wyobrazić życia gospodarczego, finansowego i... państwowego bez „wartości“ na kredycie opartych. Słusznie! Ale dokąd nas zaprowadziło stwarzanie takich „wartości“?... Do nędzy dzisiejszej!.. Dlaczego? Dlatego, że papiery wartościowe zostały zrównoważone z kapitałem rzeczywistym, czyli gotówką. Nabywca akcji, pożyczki państwowej, listu zastawnego i t. d. musi zapłacić wartość „nominalną“ (czyli tyle ile na papierze wydrukowano), w rzeczywistości zaś ani wartość nominalna i ani wartość obiegowa z danym papierem wartościowym nigdy się nie pokrywa. Bo albo więcej wart papier niż jego cena przy wypuszczeniu, albo też znacznie mniej, a bardzo często wiele papierów „wartościowych“ nie jest niczem innem, jak tylko fikcją oszukańczą, która utrzymuje się na giełdzie dzięki nieuczciwym zabiegom przebiegłych spekulantów giełdowych Gdy ci „panowie“ zarobili już dosyć na fikcji papierów wartościowych, wtenczas „Towarzystwo akcyjne“, czy też „Spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością“ bankrutuje niespodziewanie, i tysiące porządnych ludzi, którzy wierzyli w pomyślną przyszłość danego przedsiębiorstwa — tracą wszystko.

Owszem, nie taimy, że papiery kredytowe mogą przedstawiać rzeczywiste wartości, które są wielką pomocą i państwa nowoczesnego, i prywatnego przedsiębiorcy, ale pod jednym warunkiem: że należy uniemożliwić spekulację papierami wartościowemi, bo jak długo ona istnieje, papiery wartościowe można zawsze uważać za ordynarną fikcję oszukańczą.

(Dalsze uwagi o kredycie — w numerze następnym).

F. O.

Tałmud jako podręcznik krętactwa.

Każdy żyd wierzący rabinom i dogmatom tałmudyzmu, dążący do pokonania goja oszustwem — jak to wskazuje traktat Baba kamma 113 — może używać w tym celu oprócz przekupstwa i podstawiania fałszywych świadków i t. p. także i **fałszywej przysięgi**.

Proceder — w jaki sposób należy fałszywą przysięgę wykonać — jest według nauk tałmudu i rabinów następujący:

1) Według traktatu **Calla** (fol. 18. col. 2.), przysięga się fałszywie w ten sposób, że wymawiając słowa przysięgi ustami, równocześnie unieważnia się je myślą w sercu. (rabin Akiba).

1) Traktat Aboda Zara (fol. 68. col. 1) i traktat Joma (fol. 84. col. 1), poucza o sposobie, w jaki należy przekręcać treść zaprzysiężonych zeznań.

3) Szulchan Aruch — Jore Dea 232, takie wskazuje stanowisko co do stosowania fałszywej przysięgi:

a) **pozwala** na łamanie złożonej przysięgi — względnie **na złożenie** fałszywej przysięgi — jeżeli żyd do niej został zmuszony.

b) **zmusza** do składania fałszywej przysięgi — jeżeli król (a per analogiam i sędzia wyrokujący: w Imieniu Jego Królewskiej Mości), żąda przysięgi w sprawie, w której stwierdzenie prawdy mogłoby zaszkodzić żydowi.

4) Rabin Jakób Weil w swojej księdze: „Szeeloth utheszunooth“ poucza:

Jeżeli książę każe żydowi przysięgać, że nie będzie chciał wydalić się z kraju, to żyd wymawiając przysięgę ustami swemi, powinien sobie w duszy pomyśleć, że „tylko dzisiaj“ nie będę chciał wydalić się z kraju,

i że takiego zobowiązania, stworzonego w ten sposób przysięgą nie należy uważać jako wiążącego na jutrzejszy dzień.

Jeżeli książę zażąda przysięgi, że żyd **nigdy** nie będzie usiłował wydalić się z kraju — to żyd powinien, składając taką przysięgę, pomyśleć sobie w sercu; tak, ale pod takim a takim warunkiem, (np. jeżeli książę zostanie żydem, przysięgam, że się nie wydalę nigdy z kraju).

Jak wygląda stosowanie tych nauk w praktyce życiowej?

Otóż widzimy najsamprzód w księdze Menorath hamaot (fol. 14 col. 1), jakto rabin poucza swoich wiernych, dając im rabina Jochanana za wzór, który przysiągł jednej pani (chrześcijance), że nie wyjawi tajemnicy, którą mu ta pani powierzyła — rozchodziło się o skład chemiczny lekarstwa na ból zębów) — zapewniając ją słowami: „Nawet Bogu Izraela nie wyjawię tego.“

Otóż ta pani zaufała mu i powierzyła mu tę tajemnicę; na drugi dzień wiedzieli o niej wszyscy żydzi. — Zdradził ją właśnie ten sam, zaufaniem obdarzony żyd, gdyż przysięgając: „Nawet Bogu Izraela nie wyjawię tego“ pomyślał sobie w duszy; „Ale Izraelowi, ludowi Jego wyjawię“. I punktualnie wyjawił.

Takie wypadki wiarołomstwa jak i oszustwa, dokonanego według recepty Tałmudu, zdarzają się całemi setkami i tysiącami.

W drugiej połowie 1933 r. podawały dzienniki kilkakrotnie wiadomość, że Sądy państwowe w b. Kongresówce, czy Wileńszczyźnie dopuszczały do tego rodzaju dowodów jak zaprzysięganie żydów w synagogach przy czarnych świecach.

Otóż nie każdy z Sędziów wie, że i taka przysięga nie jest gwarancją, iż żyd prawdę zezna, gdyż mu Tałmud pozwala i nakazuje wobec sędziego goja kłamać, a nawet pod grozą klątwy zabrania mu pod przysięgą zeznawać prawdę, gdyby skutkiem tej prawdy drugi żyd mógł szkodę ponieść.

Jan Kozicki.

RĘKOPISÓW Redakcja nie zwraca. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., — 1/2 strony 100 zł., — 1/4 strony 60 zł. — 1/8 strony 35 zł.
Drobne ogłoszenia 15 groszy za słowo. — Dla poszukujących pracy 5 groszy za słowo.
Wydawca i redaktor Kazimierz Macek, Kraków, ulica Józefa Piłsudskiego 21. I. p.
Drukarnia „Fortuna“ R. Kostuchowej Kraków, Lubicz 13.